

LESZEK KAMIŃSKI

Leszek Kamiński

kl. IV

Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

15 czerwca 1946 r.

Jak uczyłem się w czasie okupacji

W chwili wybuchu wojny polsko-niemieckiej uczęszczałem do piątej klasy szkoły powszechnej w Legionowie pod Warszawą. Rok szkolny 1940/1941 miałem, niestety, stracony ze względu na działania wojenne i związaną z nimi ewakuację na wschód. Po powrocie spod Lwowa, gdzie przebywałem sześć miesięcy, nie mogło być mowy o kontynuowaniu nauki z powodu nieustabilizowania jeszcze warunków życiowych.

Dopiero w roku [szkolnym] 1941/1942 ukończyłem szóstą klasę szkoły powszechnej w Legionowie, gdzie też jeszcze w tym roku zacząłem uczęszczać na prywatne komplety, zorganizowane przez jedną z miejscowych nauczycielek. Na kompletach tych przerobiłem [materiał z] pierwszej klasy gimnazjum.

Warunki lokalowe pozostawiały wiele do życzenia. W jednym i tym samym pokoju odbywały się [zarówno] lekcje, jak i różne prace związane z gospodarstwem domowym. W zespole naszym było czterech uczniów, z tego dwóch w tym samym czasie przerabiało [materiał z] drugiej klasy [gimnazjum]. Sposób podejścia do nauki był niestety niewłaściwy z tej przyczyny, że nauczyciel podchodził do niej z punktu czysto materialnego. Oczywiście jest, że z żadnych pomocy szkolnych nie korzystaliśmy.

Materiał [z] drugiej klasy gimnazjum przerabiałem na kompletach zawiązanych przy Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Warunki lokalowe również i tu były w opłakanym stanie. Ze względu na niebezpieczeństwo lekcje co trzeci dzień odbywały się u innego kolegi, w zupełnie innym krańcu miasta. Pomocy szkolnych niestety i tu nie było żadnych. Już samo noszenie podręczników i notatek przy ciągłych rewizjach osobistych przeprowadzanych przez okupanta było uciążliwe i wymagało wielkiej ostrożności. Cóż

dopiero mówić o ustawicznym przemieszczaniu potrzebnych do doświadczeń przyrządów, które i tak zresztą zostały przez Niemców skonfiskowane.

Z całą satysfakcją mogę stwierdzić, [że] ustosunkowanie się [zarówno] profesorów, jak i uczniów było tu zupełnie odmienne. Profesorowie nie tylko starali się przekazać wiadomości z dziedziny naukowej, ale również starali się zapewnić uczniom maksimum bezpieczeństwa. Chciałbym zaznaczyć, że lekcje te nie tylko formowały nasze umysły, ale i kształtowały charaktery, utwierdzały nas w przeświadczeniu o konieczności walki z okupantem. Uczniowie ze swej strony, widząc, że profesorowie i tak są przemęczeni pracą podziemną, starali się ich jak najbardziej odciążyć i współpracować z nimi.

Jedną z łatwiejszych, chociaż również niebezpiecznych, kwestii było zdobywanie podręczników szkolnych. Można je było nabyć za duże pieniądze w księgarniach, antykwariatach lub na ruchomych stoiskach znajdujących się w bramach domów, podwórzach itp. Najczęściej jednak po prostu na ulicach odbywały się transakcje wymiany książek między poszczególnymi uczniami. Wszystko to dokonywało się pod czujnym okiem wart, które sygnalizowały każde zbliżenie się bądź żandarmerii, bądź granatowego policjanta.

Jeżelibyśmy wzięli pod uwagę pomoc ze strony społeczeństwa, to można powiedzieć, że była wręcz znikoma, bowiem oprócz zainteresowanych i ich rodziców bądź opiekunów nikt o zakazanych kompletach nie wiedział.

Najważniejszym bez wątpienia wydarzeniem z dziejów walk z najeźdźcą jest i będzie Powstanie Warszawskie. Chociaż były różne bohaterskie czyny zarówno partyzantów, jak i bojówek podziemnych, to jednak takiej jedności, takiego samozaparcia i takiej walki nie było bodajże w dziejach ludzkości.